

Przedstawiliśmy Państwu ostatnio informację, iż [MF opublikowało wskaźniki do badania sytuacji finansowej samorządów](#). Okazuje się, że sposób konstrukcji tych wskaźników przez MF budzi wątpliwości. "Rzeczpospolita" opublikowała ciekawą opinię autorstwa red. Anny Cieślak-Wróblewskiej, którą przytaczamy poniżej.

Resort finansów krzywdzi biedne gminy wadliwą analizą

Chętnie poznałabym syntetyczny wskaźnik pokazujący, czy gminy zbyt nie zadłużają. Jednak próba takiej analizy podjęta przez resort finansów się nie powiodła.

Ministerstwo Finansów przygotowało zestaw wskaźników, które mają pomóc w ocenie sytuacji finansowej poszczególnych samorządów. Wśród nich znalazło coś w rodzaju rankingu gmin, miast czy powiatów pod względem ryzyka niewypłacalności. Chodzi o porównanie kosztów obsługi zadłużenia do dochodów własnych. Zdaniem resortu, im wyższa jest ta relacja, tym większe jest ryzyko niewypłacalności samorządu.

W takim ujęciu najbardziej zagrożone bankructwem w 2010 r. były powiat makowiecki oraz trzy gminy wiejskie: Skórzec, Płoniawy-Bramura i Bircza. W ich przypadku na obsługę zadłużenia szło ponad 100 proc. dochodów własnych. Dla porównania, w Krakowie (jeden z najbardziej zadłużonych samorządów w Polsce) – 18,3 proc.

Problem w tym, że interpretacja resortu finansów jest obciążona poważnymi wadami.

Po pierwsze, do kosztów obsługi zadłużenia wliczona została także spłata kredytów krótkoterminowych. Samorządy zaciągają takie "chwilówki" w ciągu roku, gdy przejściowo brakuje im pieniędzy, ale zwykle szybko je spłacają. Mogą one świadczyć o pewnych kłopotach z płynnością, ale nie mają wpływu na zwiększenie kosztów obsługi zadłużenia długoterminowego w kolejnych latach.

Po drugie, resort finansów porównuje koszty obsługi długu do dochodów własnych, czyli wpływów uzyskanych z podatków, opłat lokalnych, zarządzania nieruchomościami czy sprzedaży usług. Nie bierze zaś pod uwagę subwencji wyrównawczej i janosikowego, które biedne gminy dostają z budżetu państwa, by mogły normalnie funkcjonować. Obciążenie kosztami obsługi zadłużenia tylko dochodów własnych nie do końca pokazuje nam rzeczywistą sytuację tych biedniejszych samorządów. Bo nawet jeśli gmina wyda 100 proc. takich wpływów na spłatę kredytów i odsetek, to i tak ma przecież jeszcze do dyspozycji subwencję wyrównawczą.

Choć wskaźnik "ryzyka niewypłacalności" przygotowany przez resort finansów obciążony jest poważnymi wadami, nie oznacza to, że część gmin na czele listy nie ma żadnych problemów. Wprost przeciwnie. Gmina Bircza (woj. podkarpackie) od lat boryka się albo z bardzo niską nadwyżką operacyjną, albo jej brakiem (wydatki bieżące są wyższe niż dochody bieżące) oraz problemami z terminową spłatą zobowiązań. Sytuację powinna poprawić przeprowadzona w ub.r. likwidacja czterech szkół, co przełoży się na ograniczenie wydatków bieżących. Podobnie jest w gminie Płoniawy-Bramura (woj. mazowieckie). Też zlikwidowano kilka szkół, bo wydatki na oświatę za bardzo obciążały budżet. Z kolei w gminie Skórzec (Mazowsze) problemów nie ma. Co prawda na spłatę długów poszło w ub.r. mnóstwo pieniędzy, ale za to zadłużenie spadło z 5 do 3 proc. dochodów.

Źródło: <http://www.ekonomia24.pl>